Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Niedziela 19 lutego 1928 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok V. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY. Nr. 40 (1087)

OBYWATELE!

Kto jest za zdrowym, niezgangrenowanym moralnie Sejmem i Senatem, kto chce zniweczenia demagogji partyjnej

TEN GŁOSUJE NA LISTĘ NR. 1

OBYWATELE!

Jeśli chcecie utrwalenia mocarstwowego stanowiska Rzeczypospolitej

głosujcie na listę Nr. 1

OBYWATELE!

Kto jest za rządem MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO, za rządem siły i potęgi państwa

TEN GŁOSUJE NA LISTĘ NR. 1

Nie bezcześcić sukni kapłańskiej.

Od dłuższego czasu słyszeć się dają narzekania coraz to liczniejsze i donioślejsze ze wszystkich terenów Ziem Wschodnich na gorszące wiernych występy wyborcze księży katolickich.

Od tygodnia przeszło podaje prasa krótkie, ale jakże wymowne fakty gwałcenia przez tego, czy innego dziekana, proboszcza lub prefekta sumień wierzącego, ale naiwnego i ciemnego ludu.

Wychodzą na jaw obrzydłe oszczerstwa i insynuacje, któremi fałszywi sługy Boży obrzucają publicznie kogo?—ludzi najzacniejszych, najbardziej krajowi zasłużonych, nie szczędząc bynajmniej tego, kto przykładem całego swego ofiarnego życia świeci państwu i narodowi.

Wielu księży wykorzystując swe stanowisko duszpasterskie, zapewniające im z natury rzeczy poważny wpływ na sumienia wyznawców, nie wahają się sprzeniewierzać swemu powołaniu i występują w roli najczynniejszych demagogów - agitatorów partyjnych.

W swej zaślepionej gorliwości służalskiej zapominają o służbie Bożej, która powinna być ich jedynem i wyłącznem zadaniem, lecz, rzucając na szalę cały autorytet Kościoła, pędzą na oślep w sam wir walk partyjnych w okresie wyborczym i rozpętują do szału namiętności ludzkie.

Niebezpieczeństwo wciągania do walk partyjno-wyborczych duchowieństwa zostało należycie ocenione przez władze kościelne i wyrazem tej oceny była wydana w swoim czasie przez J. E. Arcybiskupa ks. Jałbrzykowskiego enuncjacja zabraniająca księżom kandydowania oraz agitacji wyborczej.

Władze kościelne zdawały sobie doskonale sprawę z niebezpieczeństw zbytniego angażowania się do polityki, które mogłoby pociągnąć następstwa niepożądane, zagrażające samemu autorytetowi władzy kościelnej.

Dziś autorytet ten jest tak wielki, Kościół Katolicki w Polsce zajmuje tak wyjątkowo uprzywilejowane stanowisko, że największą jego troską winno być dążenie do utrzymania tego stanu nadal.

Tymczasem, dzięki wykrętnemu tłumaczeniu listu pasterskiego biskupów, żywioły zgangrenowanych partyjników, występujące obecnie pod firmą Bloku Katolicko-Narodowego usiłują przeciwstawić władzę duchowną Kościoła w Polsce—władzy świeckiej, rządowej.

Że w tym kierunku bezustannie pracują zdeklarowani antyrządowcy i zaślepieni wrogowie Wielkiego Odnowiciela Polski i Budowniczego Marszałka Piłsudskiego, to nas dziwić nie powinno.

Przypuszczać jednak należy, iż światlejsze czynniki kleru katolickiego nie dadzą się nakłonić do akcji podrywającej stan posiadania Kościoła, nie pójdą na pasku zdyskredytowanych i wyraźnie bankrutujących polityków „narodowo-katolickich", nie będą postępować wbrew interesom państwa, którego winni być lojalnymi obywatelami, i Kościoła, którego są sługami.

Chcemy wierzyć, iż wzmiankowane wyżej wypadki, aczkolwiek liczne, nie są objawem zorganizowanej akcji władz kościelnych, chcemy wierzyć, że Kurja Biskupia w Wilnie nie zechce narażać podwładnych sobie księży na przykrości, związane z ciężkim zawodem zwykłego agitatora t. zw. „hjeny wyborczej" — że zdoła wreszcie zbyt gorliwym i opornym księżom nakazać posłuch dla spełnienia wytycznych enuncjacyj arcybiskupa.

Inaczej musielibyśmy z największą przykrością stwierdzić, że napastliwe szkalowanie przez księży tak Komitetów Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem Marszałka Piłsudskiego, jak i osoby samego Marszałka, zaszczyconego, jak wiadomo, licznemi błogosławieństwami Najwyższej Głowy Kościoła, samego Papieża, — wypływa z jakichś tajnych instrukcyj, a nie jest tylko objawem zdziczenia obyczajów wśród duchownych, którzy nad poprawą obyczajów pracować powinni. *F. S.*

Zjazd delegatów Federacji Polskiej Zw. Obrońców Ojczyzny.

Dla uczczenia doniosłej chwili połączenia się organizacyjbyłych wojskowych, rezerwistów i inwalidów w jedną wielką Federację Polską Zw.Obrońców Ojczyzny odbędzie się w dniu 26-go lutego r. b. w Warszawie inauguracyjny zjazd delegatów tych organizacyj.

Zjazd poprzedzi uroczysta akademja, na którą zostali zaproszeni przedstawiciele zwierzchnich władz państwa. Organizacje złożą hołd Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej i Pierwszemu Marszałkowi Piłsudskiemu.

Święto dziesięciolecia niepodległości w Kownie.

KOWNO, 18.II. (Ate). Święto 10-ciolecia niepodległości Litwy miało naogół przebieg spokojny i uroczysty. Budynki rządowe były rzęsiście oświetlone. Ulicami miasta przeciągnął pochód, którego uczestnicy nieśli transparenty z napisami: „Wilno jest naszem sercem" i „Niech żyje Litwa z Kłajpedą i Wilnem". Przez radjostację wygłoszono odczyt w jezyku polskim specjalnie dla Wileńszczyzny.

W uroczystościach zwracała uwagę nieobecność przedstawicieli prasy zagranicznej, którzy nie otrymali zaproszenia.

Smetona i Waldemaras udekorowani orderem Gedymina.

KOWNO, 18.II (Ate). Z okazji 10-lecia niepodległości Litwy prezydent Smetona i premjer Waldemaras zostali udekorowani orderem Gedymina I-szej klasy. Order otrzymało również wielu urzędników i oficerów.

Polska nie dąży do konfliktu z Litwą.

NOWY-YORK. 18. 2. (Pat). W prasie amerykańskiej ukazał się wywiad przybyłego posła Stanów Zjedn. w Polsce Stetsona. Wywiad ten wywołał doskonałe wrażenie zarówno w opinji publicznej, jak na giełdzie nowojorskiej. Stetson oświadczył kategorycznie, że Polska nietylko nie dąży do konfliktu z Litwą, ale że nie ma nawet takiej kwestji polsko-litewskiej, któraby nie mogła być załatwiona w drodze pokojowej.

Piecza Litwy nad pamiątkami litewskiemi w Wilnie.

KOWNO. 18. 2. (Ate). Przewodniczący komitetu 10-lecia niepodległości Litwy wydał odezwę do Litwinów wileńskich, w której poleca im ochronę pamiątek litewskich w Wilnie, dopóki Wilno nie wróci w ręce Litwy.

Tekst układu litewsko-niemieckiego.

KOWNO. 18. 2. (Ate). Ogłoszono tutaj tekst układu litewsko-niemieckiego, podpisanego w Berlinie. Oba państwa obowiązują się oddawać wszystkie powstałe spory do rozstrzygnięcia Trybunałowi Haskiemu lub specjalnemu sądowi rozjemczemu. Sąd taki składać się będzie z 5-ciu członków, z których Litwa i Niemcy mianują po jednym. Trzej pozostali zaś są obywatelami państw obcych. Układ został zawarty na lat 10.

Waloryzacja ceł a prasa czeska.

PRAGA. 18. 2. (Pat). Dzisiejsza prasa żywo zajmuje się kwestją waloryzacji ceł polskich w tonie już znacznie spokojniejszym. Dzienniki uskarżają się, że czechosłowaccy eksporterzy mają z racji swoich niezaspokojonych dostaw wielomiljonowe pretensje do Polski. Na wypadek nieustępliwości rządu polskiego spodziewać się należy możliwości zastosowania wszelkiego rodzaju represyj. Głównie rozważa się zmniejszenie dostaw polskiego węgla, uszczuplenie kontyngentu dla importu produktów rolnych i niekorzystanie w stosunkach z Polską ze zmian w taryfie tranzytowej.

Dziennik „Venkov" organ agrarjuszy i premjera Svahli grozi zastosowanie represyj w zakresie dostaw polskiej nierogacizny. „Prager Tageblatt" ogłasza z miarodajnych polskich kół uspakajające oświadczenie, które zapowiada, że rząd polski poczyni zarządzenia, ażeby według możności uchronić czechosłowacki przemysł eksportowy przed ewentualnemi stratami, wynikającemi z waloryzacji ceł. Dziennik stwierdza, że należy narazie oczekiwać na wyniki, waloryzacji. Pozatem należy zaczekać na powrót z Warszawy posła Grzybowskiego, który prawdopodobnie przywiezie z sobą odpowiednie instrukcje.

Zawody hockeyowe w St. Moritz.

ST. MORITZ, 18 II (Pat). W zawodach hockeyowych na lodzie Szwecja pokonała Szwajcarje w stosunku 4:0 i Kanada—Anglję w stosunku 14:0.

* * *

ST. MORITZ, 18.II (Pat). W klasyfikacji biegu na 18 km. Bronisław Czech osiągnął sukces, o jakim nie moglismy nawet marzyć przed olimpjadą. Zajęcie przez niego piątego miejsca za Norwegami i Finami w czasie 1 godz. 48 min. 58 sek. i z notą równą nocie Fina Numtjo stawia Czecha na czele narciarzy środkowo-europejskich, gdyż dotrzymał on pola Norwegom i Finom, a pobił Szwedów, Szwajcarów, Niemców, Włochów i pozostałe narody. Zwycięstwo polskie wywołało ogólne poruszenie w St. Moritz.

Samolotami w głąb Afryki.

LONDYN, 18. II (Ate). Pierwszego marca 4 samoloty wyruszą z Anglji w głąb Afryki do Leeap i z powrotem. Wyprawy takie odbywają się corocznie, jako rodzaj ćwiczeń.

Uroczyste otwarcie wystawy sztuki polskiej w Wiedniu.

WIEDEŃ, 18.II (Pat). Dziś o godz. 11 przed południem w gmachu Secesji odbyło się uroczyste otwarcie wystawy sztuki polskiej w Wiedniu. Na otwarcie przybyli: prezydent republiki austrjackiej Hainisch, dyrektor kancelarji Prezydjum Rady Ministrów dr. Loewental, sekretarz generalny Ministerstwa Spraw Zagranicznych Peters, prezydent policji Schober, rektor Mueller, korpus dyplomatyczny w komplecie, poseł Bader z małżonką, członkowie poselstwa polskiego, przedstawiciele prasy wiedeńskiej i zagranicznej oraz bardzo liczna publiczność austrjacka i polska. Minister W. R. i O. P. Dobrucki nie mógł przybyć na czas, ponieważ samolot, którym wyjechał z Warszawy spóźnił się o dwie godziny z powodu śnieżycy w Krakowie.

Prezes stowarzyszenia artystów wiedeńskiej Secesji Kitt wygłosił przemówienie, w którem zaznaczył, że artyści Polacy nie są w Wiedniu obcy. Przed wojną nie można było sobie pomyśleć wystawy Secesji bez udziału artystów polskich. Teraz także należy wyrazić radość, że artyści Polacy wystawili swoje dzieło w Wiedniu Sztuka nie zna bowiem granic politycznych Secesja wiedeńska kilkakrotnie gościła artystów obcych narodów i dziś cieszy się, że może powitać tutaj swoich starych przyjaciół polskich. W odpowiedzi zabrał głos pos. Bader wyrażając radość, że wystawa polska w Wiedniu doszła do skutku.

Kiedy przed rokiem — mówił poseł Bader — uczestniczyłem w tym gmachu w otwarciu jednej z wystaw zagranicznych wówczas wyraził Pan, Panie Prezydencie, ażeby także i wystawa polska odbyć się mogła tutaj. Wszystkie moje starania były skierowane w kierunku zadośćuczynienia temu życzeniu. Że wystawa polska przybrała tak szybko konkretne kształty za wdzięczać należy opiece rządu austrjackiego, którego przedstawiciela mam zaszczyt tutaj powitać. Czuję także zobowiązany wyrazić wdzięczność dla Secesji i pragnę złożyć podziękowanie panu burmistrzowi m. Wiednia.

Uchwały Rady Ministrów.

WARSZAWA. 18. II. (Pat) W piątek 17 lutego o godz. 5 pp odbyło się pod przewodnictwem wice-premjera prof. K. Bartla posiedzenie Rady Ministrów. Na posiedzeniu tem między innemi uchwalono: projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o podstawowych obowiązkach i prawach szeregowych marynarki wojennej, projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie likwidacji Skarbu Narodowego, projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o kwalifikacjach zawodowych do nauczania w szkołach zawodowych, projekt Prezydenta Rzeczypospolitej o kwalifikacjach zawodowych nauczycieli szkół powszechnych, projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o państwowem muzeum zoologicznem, projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o policji państwowej, projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie wydawania „Dziennika Taryf i Zarządzeń Kolejowych".

Z całej Polski.

Międzynarodowy zjazd lotniczy w Warszawie.

Dn. 22 i 23 bm. odbędzie się w Warszawie XIX zjazd Międzynarod. Zrzeszenia Towarzystw Komunikacji Powietrznej.

W zjeździe, poza delegatami wszystkich europejskich towarzystw komunikacji powietrznej weźmie udział: przedstawiciel Ligi Narodów, Międzynar. Komisji Żeglugi Powietrznej, Międzyn. Izby Handlow., Amerykańskiej Lotniczej Izby Handl., Depart. Lotnictwa w Ministerstwie Handlu w Waszyngtonie.

Obradom przewodniczyć będzie prez. Zarządu Polskiej Linji Lotniczej Aerolot, dr. Ignacy Wygard, który jest obecnie prezesem Związku.

Uroczyste otwarcie zjazdu nastąpi w sali głównej Rady Miejsk., przyczem przemówienie powitalne wygłosi p. minister Komunikacji. Program zjazdu obejmuje nader ważne sprawy: poczty lotniczej, współpracy lotnictwa z kolejnictwem, kolejowo lotniczego przewozu towarów, biletów kombinowanych, rozkładów lotów na linjach międzynarodowych, warunków przewozu pasażerów i towarów i t.d. Pozatem, o ile czas pozwoli, wygłoszony zostanie referat prof. Bujwida o zastosowaniu esperanta w lotnictwie komunikacyjnem.

W czasie zjazdu odbędą się przyjęcia, wydane przez M-stwo Komunikacji i Min. Spraw Zagr., oraz w pierwszym dniu zjazdu odbędzie się uroczyste przedstawienie w Operze.

Połączenie linji kolejowej Kalety-Podzamcze z linją Bydgoszcz-Gdynia.

W myśl opublikowanego przed niedawnym czasem rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o budowie linij kolejowych Herby-Inowrocław, która ma połączyć linję Kalety-Herby-Podzamcze z linją Bydgoszcz-Gdynia, prace nad budową tej linji rozpoczną się w roku budżetowym 1928—29.

W tym samym roku ma być również rozpoczęta praca nad układaniem drugiego toru na linji Kalety-Herby-Podzamcze.

„Kielich łez kobiecych".

(Korespondencja własna).

Moskwa, w lutym 1928 r.

Mamy na wielkich przestrzeniach Z. S. R. R. ciężkie objawy niektórych zagadnień socjalnych, objawy stworzone przez wielki wstrząs rewolucyjny: są to zagadnienia dzieci i kobiet. Dzieci bez opieki, wałęsające się tysiącami po ulicach, odsyłane z jednej instytucji sowieckiej do innej — to stały temat felietonów „społecznych" i nawet dobrej beletrystyki (np. Sejfullina). Od czasu do czasu dzieci te są tematem specjalnych kampanij rządu, chlubiącego się swoją akcją humanitarną.

Obecnie na porządku dziennym są nie dzieci, lecz kobiety. Rząd wyasygnował w budżecie dwa miljony rubli dla prostytutek. Ale ta suma na pomoc dla ofiar nowego ustroju, nowych stosunków społecznych okazuje się kroplą w oceanie tragedyj kobiecych. Kto ocali od mrozu i głodu tysiące dziewcząt ulicy... ktoby mógł przypuszczać, że po jubileuszu dziesięciolecia władza robotniczo-włościańska — ojczyzna socjalistyczna całego świata będzie zmuszona zorganizować urzędowo w Moskwie i w Petersburgu masowe zbiórki w fabrykach na pomoc dla.. prostytutek. Wynikła z tego kwestja, dlaczego na prostytutki mają składać datki tylko robotnicy, a cały ogromny aparat urzędniczy ma być wolny od wspierania armji „kobiet wyzwolonych". Oczy wszystkich zwróciły się na komisarza oświecenia p. Łunaczarskiego; wskazano im, że nie mogą być sami robotnicy odpowiedzialni za stan rzeczy i że „sanki prostytucji" muszą wozić wszyscy „miłośnicy rewolucji".

Wielkie spory na temat pomocy dla prostytutek — stanowią dziś plat du jour w polityce. Mówią, że prostytutki postanowiły ofiarować rządowi sowietów „kielich łez kobiecych".

Jak zwykle w Rosji otworzyły się przy tej „kwesji" upusty samobiczowania i wyciąga się na jaw najgorsze objawy, świadczące o sytuacji kobiet.

Do jednej z gmin na połowie drogi pomiędzy Leningradem a Moskwą przybyło ruchome kino sowieckie. Naczelnik milicji p. Siniakin i miejscowy sklepikarz chcieli nabyć wszystkie bilety hurtem za 15 rubli i we dwóch oglądać srebrny ekran. Bilety sprzedawała miejscowa nauczycielka, która oświadczyła, że kino musi być dostępne dla wszystkich pracujących. P. Siniakin oburzył się, zacisnął pięści i zawołał: oją ciebie, ścierwo, mogę kupić, ale za twza" gębę szkoda dać nawet pół rubla, a y-twoje bilety bierz flotę i basta". Nauczycielka rozbeczała się i pobiegła do, „wika" t. j. wykonawczego komitetu wołosti (gminy) na skargę.

Ale tam akurat odbywało się wielkie „przyjęcie": prezes leżał pijany, a sędzia i sekretarz w drodze... na Bałtyk siedzieli między kanapą i stołem. Zabrakło choćby jednej „odpowiedzialnej osoby komunistycznej" do spisania protokółu na p. Siniakoma.

Wreszcie jakiś „Sielkow" t. j. korespondent wiejski wystosował list do „Prawdy", wynikła sprawa, którą, oczywiście, zamazano.

Z okazji tej sprawy prasa sowiecka przeznaczona do rewelacji przeszła ze strony kobiecej, której ilustrację widać w sprawie Siniakina, do sprawy alkoholizmu. Z zebranych w tej prasie cyfr widać, że w ciągu 3 miesięcy ostatnich kiedy zawalił się plan przygotowania zapasów zboża, Ukraina i Kaukaz Północny wypiły „samogonki za 90 milj. rubli, niszcząc zapasy zboża przeznaczone na eksport. Tak bywa po wsiach. A w mieście? Robotnicy osady fabrycznej Orjechowo-Żujewo wypili w ciągu świąt Bożego Narodzenia wódki za 120.000 rubli, a w fabrycznym okręgu Iwanowo-Woźniesieńska—60 proc. włościan handluje zawodowo „samogonką". Są to cyfry z prasy komunistycznej. Bilans tego rodzaju produkcji na zasadzie takichże danych stwierdza, że już w ciągu 1928 r. 700.000 tonn zboża poszło na pędzenie spirytusu!

Oczywiście kronika sądowa Z. S. R. R. czerpie obfity materjał z sytuacji. Sprawy o alimenty — ten wyraz zewnętrzno-sądowy sytuacji kobiecej, sprawy o zgwałcenie — to chleb powszedni sądów ludowych. Ostatni z tych procesów w „narsudzie" w Moskwie miał następującą wymowną treść. Ładna dziewczyna Lena podała do sądu o zgwałcenie grajka na harmonji Szurkę. Z przebiegu sprawy wynikało, że grono młodzieży robotniczej urządziło „popijawkę", Szurka grał na harmonijce. Zebranym nieraz było „niedobrze" i udawali się do sąsiedniego pokoju i zasypiali tam. Między tymi legła i powódka Lena. Zasnęła, gdy obudziła się, nic nie pamiętała, a z rozerwanej odzieży domyślono się, że ją „zgwałcono"... Po namyśle podała Szurkę do sądu. Na sądzie zeznania były chaotyczne i „sąd ludowy" orzekł, że „wobec masowego pijaństwa", w danym razie mógł zajść fakt masowego zgwałcenia, a przeto osoby winowajcy ustalić nie można". Wobec tego skargę Leny odrzucono a harmonistę uniewinniono.

Dorobek rządów Marszałka Piłsudskiego w dziedzinie reform rolnych

Odczyt Min. Reform Rolnych prof. dr. W. Staniewicza.

Pan Minister Reform Rolnych prof. dr. Witold Staniewicz wygłosił dnia 18 lutego r. b. o godz. 8-ej wiecz. przez radjo przemówienie treści następującej:

„Bardzo często, zwłaszcza obecnie w związku z akcją wyborczą słyszymy twierdzenie, że rząd Marszałka Piłsudskiego nie wykonywuje reformy rolnej nie doceniając należycie doniosłości naprawy ustroju rolnego dla państwa. — Sądzę, że najlepszą odpowiedzią na powyższe twierdzenie będzie zaznajomienie Sz. Pań i Panów z wynikami działalności Ministerstwa Reform Rolnych za ostatnie dwa lata oraz porównanie wyników osiągniętych w tej dziedzinie przez rząd Marszałka Piłsudskiego z wynikami, osiągniętemi przez rządy uprzednie, kiedy ster władzy znajdował się w ręku partyj politycznych.

Zanim jednak będę mówił o wynikach prac scaleniowych, parcelacyjnych i regulacyjnych oraz o działalności kredytowej w dziedzinie agrarnej, słów parę poświęcić muszę budżetowi Ministerstwa Reform Rolnych za lata ostatnie, albowiem cyfry budżetowe najlepiej mówią o tem, jak rząd traktuje jakieś zagadnienie, w danym wypadku zagadnienie reformy rolnej. Otóż jeżeli zestawimy cyfry wydatków na wykonanie reformy rolnej w latach 1924—25—26—27 to otrzymamy liczby następujące: w roku 1924 wydatki wynosiły 25.750.000 w roku 1925—27 352.000, w roku 1926 — 55.137.000, w roku 1927—przeszło 120 milj. To są cyfry przybliżone, albowiem rok budżetowy, kończy się w dniu 31 marca. Widzimy więc, że w ciągu ostatnich dwóch lat, a więc w latach 1926 i 1927 mamy do czynienia ze wzrostem wydatków na cele wykonania reformy rolnej. Z powyższego wynika, że w roku 1927 rząd Marszałka Piłsudskiego wydał przeszło 5 razy więcej na wykonanie reformy rolnej, niż rządy w roku 1924 i w roku 1925.

Jeżeli na tle powyższego wykonania budżetu rozpoczniemy przegląd wyników działalności Ministerstwa Reform Rolnych na gruncie, to przedewszystkiem zwrócić musimy uwagę na prace scaleniowe. Jeżeli porównamy ich wyniki w ciągu ostatnich czterech lat, to otrzymamy następujące cyfry: scalono w roku 1924—32,327, ha, w roku 1925 — 68.118 ha, w roku 1926 — 116,524 ha, i w roku 1927 — 265 369 ha. W roku więc 1927 scalono dziewięć razy więcej niż w roku 1924.

Tempo wykonywania prac zostało również niezmiernie przyśpieszone i urzędy ziemskie obecnie wykonywują scalenie jednej wsi w rok, dwa najwięcej trzy lata, podczas, gdy uprzednio takie scalenie trwało 5 — 6, co narażało ludność na wielkie straty i niedogodności.

Przy pracach scaleniowych w roku 1927 po raz pierwszy na szerszą skalę zwrócono uwagę na zagadnienie meljoracyjne. Z reguły przeprowadzono ekspertyzy meljoracyjne wszędzie tam, gdzie tego zachodziła potrzeba, a również prawie wszędzie wykonano projekty meljoracyjne i już w roku bieżącym przystąpiono do wykonania całego szeregu prac meljoracyjnych po wsiach. Wprawdzie spotykamy się tutaj z dwiema trudnościami: Brak dostatecznych podstaw prawnych do przeprowadzenia na gruncie robót meljoracyjnych z urzędu, oraz brak stałego kredytu wpłynęły wybitnie na to, że prace meljoracyjne nie mogły być przeprowadzone w takim zakresie, jak tego wymagała istotna potrzeba. Jednakże mogę dodać, że ma być uchwalone w najbliższy piątek rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o pracach meljoracyjnych przy wykonywaniu scalenia, jak również uruchomione obecnie przez Państwowy Bank Rolny kredyty meljoracyjne w obligacjach, usuną w najbliższym czasie powyższe trudności.

Z drugiej strony prace scaleniowe nie mogą być należycie przeprowadzane o ile jednocześnie nie zostanie dokonane upełnorolnienie gospodarstw karłowatych, jak to upełnorolnienie zostało wykonane przy pracach scaleniowych w roku ubiegłym? Z danych statystycznych wynika, że upełnorolnienia dokonano już w 300 objektach przez włączenie do obszaru scaleniowego 18 614 ha, a obecnie dokonywa się w 592 objektach, przyczem obszar, o który zostaną powiększone gospodarstwa karłowate wynosi 42,924 ha. Muszę podkreślić, że cyfry te, szczególnie dość pomyślne, nie uważam za całkowicie zadawalniające i sądzę, że w bieżącym 1928 roku, gdy usunięto trudności proceduralne, a przedewszystkiem należycie rozwiązane problem kredytowy na cele nabywania ziemi, upełnorolnienie jeszcze w większym stopniu będzie mogło być przeprowadzone.

W celu prowadzenia na szerszą skalę akcji scaleniowej i osiągnięcia dalszego jej rezultatu trzeba uprzednio uregulować serwituty. Z drugiej strony pomimo zlikwidowania serwitutów niemożliwe jest bez jednoczesnego scalenia. To też akcji likwidacji służebności Ministerstwo Reform Rolnych poświęciło specjalną uwagę i może pochlubić się dosyć dobremi wynikami. Jeżeli porównamy wyniki prac przy likwidacji serwitutów za cztery ostatnie lata, to zobaczymy, że w roku 1924-ym serwituty zostały zlikwidowane w 4.000 gospodarstw nadziałowych, przyczem te gospodarstwa wzamian za zlikwidowane służebności uzyskały ekwiwalentu 12.872 ha. W roku 1925 serwituty zostały zlikwidowane w 5 597 gospodarstwach, które otrzymały ekwiwalentu 18,928 ha. W roku 1926 widzimy duże polepszenie, bo zostały zlikwidowane serwituty w 12,406 gospodarstwach, które otrzymały ekwiwalentu 42.861 ha. Natomiast *rok 1927* pod tym względem jest *rekordowy*, dlatego, że *zlikwidowano serwituty w 20.549 gospodarstwach.* W roku więc ubiegłym zlikwidowano serwitutów niemal tyle, co za dotychczasowe 8 lat. Jeżeli prace będą prowadzone nadal w tem samem tempie *za parę lat w Polsce już nie będzie serwitutów.*

Podkreślam tutaj raz jeszcze, że w ślad za intensywną akcją likwidacji serwitutów iść musi intensywna akcja komasacyjna, połączona z jednoczesną meljoracją, uzyskiwanych ekwiwalentów.

Tak szeroko zakreślone prace likwidacyjne wysuwają na porządek dzienny jeszcze jeden problem, którego rozwiązania domaga się życie, mianowicie zagadnienie wspólnego zagospodarowania przez włościan wydzielonych im, jako ekwiwalent za zlikwidowane służebności użytków leśnych. Sprawa ta jest niezmiernie pilna, gdyż o ile zagadnienie to nie zostanie rozwiązane, grozi nam zbyt daleko posunięte niszczenie lasów, co zwłaszcza na gruntach słabych nie jest pożądane, a nawet może być bardzo szkodliwe.

Przechodzimy wreszcie do problemu parcelacyjnego, który niesłusznie zresztą uważany jest jako właściwa reforma rolna. W r. 1919 rozparcelowano 14.000 ha, w r. 1925—121.000 ha, a w r. 1927—240.000 ha. Możemy zresztą tutaj stwierdzić, że w roku ostatnim 1927, z rąk większej własności przeszło w ręce drobnej własności zgórą 320 tys. ha.

Jeżeli więc chodzi o problem parcelacyjny, *to twierdzeniu, że reforma rolna za rządów Marszałka Piłsudskiego nie jest wykonywana, cyfry powyższe kategorycznie kłam zadają*, Można tu podnieść inne jeszcze zarzuty, a mianowicie, że parcelacja idzie w dzikim kierunku oraz, że ceny na ziemię wzrosły w sposób zbyt gwałtowny.

Jak powiedziałem uprzednio, na upełnorolnienie w r. bież. zostało włączone do obszaru scaleniowego około 62 000 ha, z tego własności prywatnej około 48 tys. ha. Ponieważ obszar ziemi prywatnej rozparcelowanej w roku 1927 wynosi 164.469 ha, przeto niespełna trzecia część obszaru rozparcelowanego została użyta na uzupełnienie gospodarstw scalonych, a przecież dochodzą do tego grunta rozparcelowane na upełnorolnienie gospodarstw krajowych poza akcją scaleniową, dalej grunta otrzymane przez służbę folwarczną, a wreszcie wśród samodzielnych nabywców parcel wielu nabywców sprzedało dotychczas posiadaną ziemię na upełnorolnienie swoich sąsiadów i uzyskało nowe gospodarstwa. Nie można tego rodzaju parcelacji uważać za dziką, gdyż często jest ona również akcją upełnorolnienia tylko przeprowadzaną w nieco innej postaci.

Z powyższego wynika, że *zarzut dzikiej parcelacji jest gołosłowny* i że odwrotnie przeszło dwie trzecie rozparcelowanej ziemi prywatnej zostało użyte na naprawę ustroju rolnego. W roku bież. 1928 wobec uruchomienia kredytów wyniki będą prawdopodobnie jeszcze lepsze.

A teraz zarzut drugi—zarzut nadmiernego wzrostu cen na ziemię w ciągu ostatnich dwóch lat. Wzrost cen na ziemię do pewnej granicy uważam za zjawisko gospodarczo uzasadnione i przeciwdziałanie mu dla ogólnej ekonomji państwa za szkodliwe. Obniżenie bowiem cen ziemi obniżyłoby wartość całego majątku narodowego, a zatem utrudniłoby rozwiązanie problemu kredytu długoterminowego.

W niektórych dzielnicach Polski wzrost cen na ziemię nie osiągnął jeszcze norm przedwojennych. Czy wzrost ten jest gospodarczo uzasadniony? Sądzę, że jest on do pewnego stopnia uzasadniony. Podstawą dla kształtowania się cen na ziemię służy zarówno dla nabywcy, jak i sprzedawcy wartość przychodowa, wartość zaś przychodowa jest to skapitalizowany przychód, względnie renta ziemska z hektaru. Jeżeli więc na początku 1920 roku wartość 1 metra sześć. żyta wynosiła około 20 złotych, legalna zaś stopa procentowa w bankach dochodziła do 25 proc., jeżeli dalej widzimy, że czysty przychód z jednego ha gruntów wynosił zaledwie wartość 1 metra sz. to wartość przychodowa tego ha stanowiła 80 złotych. Jeżeli zaś na ten sam ha w chwili obecnej cena 1 metra żyta wynosi około 40 złotych zaś normalna stopa procentowa spadła do 12,5 proc. to wartość przychodowa tego samego ha wyniesie dzisiaj 320 złotych, a więc wartość przychodowa tegoż ha jest dzisiaj o 4 razy większa niż przed dwoma laty. To oczywiście musi mieć pewien wpływ i na ceny sprzedażne ziemi. Jednakże ceny notowane przy parcelacji nie wykazują tak wielkiej zwyżki. Zresztą wydałem zarządzenie, by we wszystkich tych wypadkach, gdy cena sprzedażn ziemi wydaje się urzędom ziemskim zbyt wysoką, prezesi okręgowych urzędów ziemskich kierowali odpowiednie zapytania na posiedzenie komisji ziemskiej celem osiągnięcia opinji tej ostatniej, czy dana cena nie jest wygórowaną. Chcę tu podkreślić, że *prowadzenie racjonalnej polityki cen na ziemię uważam za jedno z najgłówniejszych zadań Ministerstwa Reform Rolnych* i w roku bieżącym dołożę wszelkich starań, aby nie dopuścić do zbytniej zwyżki cen.

Przystępuję do omówienia sprawy sfinansowania reformy rolnej przy pomocy pewnych kredytów agrarnych. Na scalenie gruntów udzielono w latach ubiegłych sumy następujące: w roku 1924 64.000 zł., w roku 1925 — 2.574.000 zł., w 1927 — 5.665.000 zł. Wzrost jest więc bardzo duży. Również na pomoc kredytową przy parcelacji i scaleniu w roku 1925 udzielono kredytów 2.900.000 zł, w roku 1927-28 — do 31-go marca b. r. zostanie udzielonych około 16.500.000 zł.

Jednakże kredyty czysto agrarne nie mogą zaspokoić wszystkich potrzeb kredytowych wsi polskiej. To też do zaspokojenia tych potrzeb został powołany Bank Rolny. Przy powstaniu Banku Rolnego kapitał zakładowy został określony w wysokości 25.000.000 zł, jednak do r. 1926 nie potrafiono ten kapitał zakł. doprowadzić do ustawowej wysokości, tak, że w dniu 31 grudnia 1925 roku wysokość kapitału wynosiła zaledwie 11.453.000 zł. *Rząd obecny podwyższył kapitał zakładowy Państwowego Banku Rolnego do 100.000 000, a więc czterokrotnie więcej niż ustawowa wysokość.* Oczywiście zwiększenie kapitału zakładowego pozwoli odpowiednio rozszerzyć prace kredytowe Banku, co mam nadzieję, nie jeden z rolników już wydatnie odczuł.

Przechodząc do poszczególnych odłamów działalności Banku przedewszystkiem pragnę podkreślić rozwój kredytu długoterminowego. Kredyt długoterminowy w listach zastawnych pojawia się dopiero w roku 1926. Emisja listów zastawnych w dniu 1 lipca 1926 roku wynosiła zaledwie 630.000 złotych, podczas gdy w chwili obecnej wynosi około 50.000 000 zł. — Według posiadanych zestawień udzielono 19 317 pożyczek długoterminowych. Udzielenie tych pożyczek wymaga uregulowanej hipoteki, a nie wszystkie gospodarstwa naszej wsi, zwłaszcza drobne, te hipoteki posiadają. To też Bank wprowadził również udzielanie kredytu przejściowego, t. zw. krótkoterminowego, który jest udzielany tym gospodartwom, które posiadają własność, a nie posiadają hipoteki i które po uzyskaniu pożyczki mogą się starać o wywołanie hipoteki, aby skonwertować tę pożyczkę na pożyczkę długoterminową. W dziedzinie kredytu krótkoterminowego działalność Banku jest mniejsza, jednakże kredyt ten wynosi 81.000.000 zł. W chwili obecnej Bank udziela przeszło 124.000 000 kredytu krótkoterminowego, co oczywiście ogromnie *wpływa na zwalczanie lichwy na wsi, największej klęski, którą wieś współczesna odczuwa*

W związku z tem wszystkiem aparat organizacyjny Banku stale się rozwija. Powstał nowy oddział w Warszawie, w Katowicach, w Łucku, Krakowie, i w najbliższych miesiącach zostaną uruchomione nowe oddziały w Pińsku, w Lublinie i w Kielcach. Dążymy do tego, ażeby w roku 1928 w każdem województwie był oddział Państwowego Banku Rolnego i żeby w ten sposób *zbliżyć Bank* do ludności, *do rolników.*

Są to najważniejsze cyfry, które w ciągu 25 minut mogłem państwu powiedzieć. Widzimy wszędzie bardzo duży wzrost, a więc zarówno w budżecie, jak i w ilości rozparcelowanych, skomasowanych i zlikwidowanych kapitałów, dalej widzimy bardzo wielki wzrost w działalności Banku Polskiego, co wszystko pozwala stwierdzić, *że rządowi Marszałka Piłsudskiego sprawa wykonania reformy rolnej leży na sercu i że rząd ten przestał używać reformy rolnej, jako hasła wyborczego, jako środka demagogicznego, natomiast traktuje reformę rolną jak ona na to zasługuje, jako pierwszorzędnej doniosłości problem, którego należyte rozwiązanie wymaga dobrobyt, moc i potęga państwa poslkiego*".

Walka o zdrowy Sejm i Senat

Okręg warszawski głosuje solidarnie na Nr 1.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Zjazd delegatów gmin, wsi, osad i miast II Okr. Wyborczego pow. warszawskiego, który się odbył w Warszawie dn 18 b. m., postanowił wytężyć wszystkie siły celem zdobycia jak największej ilości mandatów dla jedynej wszechstanowej listy Nr. 1 Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Zjazd obdarza pełnem zaufaniem kandydatów listy Nr. 1, którzy dają całkowitą rękojmię i gwarancję konsekwentnej pracy na terenie Sejmu dla dobra odrodzenia życia gospodarczego i moralnego w państwie polskiem. Zjazd wypowiedział się przeciwko demagogji, partyjnictwu i korupcji w życiu politycznem narodu.

Wśród okrzyków na cześć Marszałka Piłsudskiego Zjazd postanowił głosować na listę Nr. 1, która jest listą budowniczych Polski i gwarancją dobrobytu społecznego.

W jakiej atmosferze wiecują działaczki „katolicko-narodowe".

„Dziennik Wileński" nareszcie ma powód do narzekania na atmosferę panującą na wiecach „katolicko-narodowych".

Przez kilka dni świstek p. Obsta reklamował mający się odbyć wiec kobiet, na który sprowadzono b. posłankę Szebekównę z Warszawy.

Reklama i zabiegi organizatorek zrobiły swoje, na wiec przybyło około 300 osób, rekrutujących się głównie z pośród sług, „Wincentynek", „Zytek" i innych dewotek, nie brakło i ciekawych oblicza dziewiczego słynnej działaczki „katolicko-narodowej", a jak przebieg wiecu wykazał i różnych mętów społecznych.

W czasie gdy p. Szebekówna rozcieńczała sumienia potokiem ostrych wyrazów pod adresem różnych „masonów i innych żydów"—jakieś nieznane hjeny agitacyjne rozsypały o drażniącej organa fizjologiczne woni proszek, który wstrząsnął gardłami i żołądkami wrażliwych uczestniczek gościnnego występu głośnej zresztą i tak „działaczki".

Najwrażliwsze niewiasty podobno nawet zaczęły zdradzać symptomy omdlenia.

Można sobie wyobrazić jaka przykra zapanowała atmosfera.

Po wywietrzeniu sali i ulotnieniu się sprawców przykrego zajścia organizatorki wiec zamknęły, bez dopuszczenia trzeźwym endeckim zwyczajem do głosu nikogo z miejsc.

Zamęt na tem zebraniu spowodowała jak głoszą wersje, pchająca się wszędzie zresztą na zebrania bojówka P. P. S., nie mniej jednak twierdzono w gronach wzburzonych tym faktem uczestniczek wiecu, iż „zamęt" powstał z inicjatywy opiekunów wiecu, którzy w ten sposób chcieli uniemożliwić dyskusję, z której niewiadomo jakby wyszła p. Szebekówna.

* * *

Taki, a nie inny był przebieg „bogoojczyźnianego" wiecu „Wincentynek", „Zytek" i innych pomniejszych dewotek. Tak go przedstawia wczorajszy numer „Słowa". A tymczasem cóż z tego robi „Dziennik Wileński"? Zwala całą winę, zachowując oczywista styl a la prasa „narodowa", na Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem. Stara to i wypróbowana metoda. Ktoś się powiesił — zrobił to B. B. W. R. P. Obst jest melancholijnie usposobiony—winien temu B.B.W.R. Wyborcy nie idą na lep demagogicznych bogoojczyźnianych haseł—temu też winni sanatorzy i inne „masony". Tak jednak, czy inaczej, to co było określić się daje mianem świństwa i pod tym względem po raz pierwszy solidaryzujemy się z p. Obstem.

Podłość i głupota.

Onegdajszy wileński organ „kanarków" „Dziennik Wileński" umieścił nikczemną plotkę o rzekomej konferencji przywódców Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem z „Hromadą" w celu ustalenia wspólnego frontu przeciwko „Katolicko Narodowemu Komitetowi".

Organ zawodowych a la Obst et consortes paszkwilantów, którzy konferowali niedawno z Blokiem Mniejszości w szczególności z Żydami w sprawie wspólnego zwalczania listy Nr. 1 jest tak bezczelny, że ucieka się do podłego kłamstwa.

Trudno powiedziec, co jest bardziej zastanawiające w tym wypadku—podłość „Dziennika Wileńskiego", czy głupota tego pisma.

Oszustwo „Dziennika Wileńskiego".

„Dziennik Wileński" robi nadzwyczajne postępy. Specjalizuje się w różnych oszustwach i szwindlach wyborczych. Dzień w dzień karmi swych bezkrytycznych czytelników spreparowanymi na poczekaniu fałszami. W ostatnim numerze zamieszcza list kilku pozostałych przy kanarach piekarzy, którzy mieniąc się zarządem mimo, iż fakt przystąpienia wszystkich piekarzy do Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem jest powszechnie znanym, naprzekór objektywnej prawdzie zaprzeczają temu. Na podobnie cyniczny fałsz może się zdobyć tylko pismo tego pokroju co „Dziennik Wileński".

W obawie o karjerę p. Jana Obsta.

Czołowy kandydat endecki (Nr 24) na okręg święciański redaktor świstka tygodniowego „Głosu Wileńskiego" p. Piotr Kownacki gorliwie „pracuje" na terenie, mającym go według górnych nadziei, zaszczycić mandatem poselskim.

W ślad za wzmianką o jednym z występów kandydackich p. Kownackiego w Święciańskiem notujemy wesoły szczegół z „początków i końców" jego zebrań.

P. Kownacki orjentując się, że z słuchaczami swymi rady nie da — wznosi okrzyk donośnym głosem: „Niech żyje Marszałek Piłsudski", a w ślad potem już tylko dyszkantem „Niech żyje lista Nr. 24".

Radzimy p. Kownackiemu, aby mniej głośno krzyczał, „Niech żyje Piłsudski" gdyż jako osobistość wpływowa endecji, gotów przekonać do tego stopnia swego kolegę redakcyjnego p. Jana Obsta, a ten znów gotów napisać artykuł wstępny w „Dzienniku Wil." p. t. „Niech żyje Marszałek Piłsudski" i zapomnieć wznieść okrzyk na cześć listy Nr. 24. P. Obst jest melancholikiem i naprawdę może to mu się przytrafić.

P. P. S. nie rezygnuje.

Mimo niepowodzenia jakie wciąż spotyka agitatorów P. P. S., partja ta nie chcą zrzec się głosów włościan z pow. wileńsko-trockiego i mimo ciągiego „wygwizdywania" ze strony ludności organizuje wiece przedwyborcze.

W dniu wczorajszym P. P. S. zwołała wiec w Okowitej gminy niemenczyńskiej, lecz na wiec przybyło zaledwie 15 osób.

Do Tatarańc tejże gminy na wiec P. P. S. przybyło nie wiele więcej, bo 25 osób. (a).

Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem.

Lista Centrum Demokratycznego w grodzieńskim okręgu wyborczym została wycofana, ponieważ do Sejmu umieszczeni na czołowych miejscach tej listy pp. Twardowski i Zimnoch zrezygnowali z kandydowania zgłaszając swój akces do Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem Marszałka Piłsudskiego. (w. p.)

Lista wsi Mikielewszczyzna.

Humorystyczna lista wsi Mikielewszczyzna pow. grodzieńskiego została wycofana ponieważ jedyny kandydat tej listy p. Łojko zrezygnował z kandydowania do Sejmu. (w. p.)

Akcja wyborcza w pow. wilejskim.

Z pow. wilejskiego piszą, że wiec zwołany 15 b. m. przez PSL. „Wyzwolenie" w Rzeczkach gm. kurzenieckiej rozbity został przez samych jego uczestników. Nad zebraniem górowały okrzyki wrogie pod adresem mówcy z Wyzwolenia Rajmunda Rummela jak i partji.

W Wilejce powstał Bezpartyjny Demokratyczny Komitet Wyborczy Kobiet Polskich pod prezesurą p. Z. Nitosławskiej przy udziale pp. H. Byszewskiej i M. Mroczkiewiczowej, 19 b. m. odbędzie się w Wilejce powiatowy zjazd kobiet.

Wycofanie listy Stronnictwa Chłopskiego w Grodnie.

Lista wyborcza Stronnictwa Chłopskiego w okręgu grodzieńskim została wycofana, a to z powodu oświadczenia czołowych kandydatów pp. Sieradzkiego i Małyszko, że nie zamierzają kandydować do Sejmu. (w. p.)

GŁOSUJCIE NA LISTĘ

Nr. 1.

Niepoważne komentowanie noty polskiej do Litwy.

KOWNO, 18 II. (Pat). „Lietuvos Aidas" komentuje notę min. Zaleskiego uważając, że nie można jej traktować poważnie. Polska całkowicie ignoruje wszystkie kwestje podniesione w nocie polskiej. Zaleski, pod wpływem Piłsudskiego, postawił pytanie, czy Litwa chce prowadzić pertraktacje z Polską. Dziennik przypomina, że Litwa na to pytanie dała już odpowiedź w Genewie. Piłsudski zmusił Zaleskiego do wysłania ostatnio niedelikatnej noty z motywów wyłącznie polityki wewnętrznej, a mianowicie w celu wzmocnienia swej pozycji przed wyborami do Sejmu.

Pleczkajtis dementuje oszczerstwa rządu Waldemarasa.

RYGA, 18. II. (Pat.) Dzisiejsze „Siegodnia" zamieszcza list Pleczkajtisa, w którym ten ostatni kategorycznie protestuje przeciwko insynuacjom litewskim, jakoby znajdował się kiedykolwiek na służbie policji politycznej, i oświadcza, że ze swej strony uczyni wszystko, co będzie możliwe, aby dać rządowi Waldemarasa możność w warunkach dla rządu dogodnych przedstawić swe dowody niewinności, jawnemu i niezależnemu sądowi.

Dokoła rokowań estońsko-łotewskich.

RYGA, 18.II (Pat). Estońska delegacja była wczoraj przyjęta przez prezydenta państwa. Dziś rano odbyła ona posiedzenie z delegacją łotewską. O rezultacie posiedzenia wydany został następujący komunikat: „Łotewska i estońska delegacje stwierdzają zdecydowane stanowisko obu stron co do wykonywania w całkowitym zakresie estońsko-łotewskiej umowy z dnia 5 lutego roku zeszłego, a także decyzji usunięcia wszelkich możliwych przeszkód w wykonywaniu tej umowy, przyczem postanawiają zaproponować swym rządom zwołanie sesji komisji mieszanej, termin której będzie wspólnie przez oba rządy ustalony. Wobec wprowadzenia w przyszłości taryfy maksymalnej w obydwu państwach, delegacje zaproponują swym rządom bezzwłoczne zwołanie konferencji delegacji dla zawarcia tymczasowego traktatu handlowego. Na konferencji estońskiego i łotewskiego ministrów Spraw Zagranicznych był omówiony cały szereg spraw bieżących. Między innemi sprawa uproszczenia paszportowych formalności na pogranicznej stacji Walk oraz sprawa wniesienia poprawek do stawek celnych dla statków towarowych, kursujących między temi państwami. We wszystkich tych sprawach osiągnięto porozumienie i obydwie strony postanowiły użyć wszelkich zależnych od nich środków dla wykonywania zadań bieżących".

LITERACKI KURJER WILEŃSKI

TADEUSZ ŁOPALEWSKI.

POD BRZOZĄ.

... Powielekroć otulony rękami matki w serdak, palto i szale, poddał się cierpliwie zrzędnemu badaniu, czy aby wszystkie guziki i pętelki szczelnie zapięte są pod szyją i wreszcie, umknąwszy wzrokiem jej ciężkiemu od troski wejrzeniu, wyszedł na ganek.

Z wjazdowej alei wiatr ciepły, pachnący świerczyną, przyskoczył zaraz i jął go tarmosić za poły i po psiemu lizać po twarzy. Chory obstał dłuższą chwilę na stopniach, badając wytrwałość swych zleżałych nóg. Wolą pokonał ich drżenie — i poszedł w ogród. Mijając dwór, ukosem oka spostrzegł w oknie za szybą twarz matki. Nie odwrócił do niej głowy, nie spojrzał. Wiedział, co może zobaczyć: w matczynem obliczu, ni to w zmąconem lustrze zawsze widział obecność swojej choroby. W zmarszczkach około oczu i ust, w rysach na czole, w bruzdach policzków utwierdził się niekształtny ale istotny obraz jego nieszczęścia, zmory, toczącej młode ciało. Żaden uśmiech nie miał tyle siły, by zatrzeć ten wizerunek choć na chwilę. Ani uśmiech, ani sen...

Szybko przeto wyminął dom i twarz stroskaną za szybą. Chciał być daleko od wszelkich, nawet najwierniejszych, oczu. Sam z myślą o sobie. Co rychlej podążał grządkiemi ścieżkami w pole — sam... Doznawał wstydu radości, której nie mógł się oprzeć w tym wiosennym dniu po wielu szarych dniach zimowych.

W końcu alei, u bramy poturbowanej przez wozy i koła rosły wysokie dwie brzozy, brzozy mocne, zdrowe, pewne swego miejsca. Z pośród drzew parku, otaczającego dwór, one najdalej były wysunięte ku światu, one były właściwą bramą wjazdową, widną z odległej drogi: dwa wyniosłe, białe słupy i poprzeczny daszek z zielonych gałęzi. Pod jedną z tych brzóz leżał kamień, zgrubsza przyprawiający ławę, miejsce gospodarskich dumań o urodzajach i pogodzie. Z tego kamienia dopiero miało się obszerny pogląd na to, co się w polu dzieje.

Ludzie skończyli tu już roboty i odeszli, pozostawiając ziemię samą wobec modrego nieba i słońca. A ona wzbierała życiem, jak morze wzbiera falą w godzinach przypływu. Ciągłe drżenie runi rochodziło się kręgami po zagonach. Nie widać było, czy to wiatr zgóry uderza, czy to pod powierzchnią jasną, przeczystą nurkują jakieś ruchliwe istoty. Gdy w jednem miejscu nowy krąg się wypromienił, ze środka wyprysnął w niebo skowronek. Rozwinął za sobą nić srebrzystego śpiewu i równym, dźwięcznym ściegiem szył przestrzeń w górę, w górę, jakby chciał chociaż tą wątłą nicią zeszyć ziemię z niebem. Najpierw był szary, później zbłękitniał, rozpłynął się, zniknął w modrym żywiole. Oko go nie dostrzegło, lecz śpiew dawał świadectwo zaobłocznemu wzlotowi.

Młody człowiek zasłuchał się w pieśni ptaka i zapomniał, że słucha. Z serca, jak ten skowronek z ukrytego gniazda, nagle śmignęła ku niebu myśl nieobłożna i poniesiona żarliwą tęsknotą przebiła się wskroś po smużne obłoki. Upadła w czarc-kręgu boskiej obecności, dusza człowiecza pomiędzy anioły. Nie widząc już nic i nie słysząc zaniosła się spazmem radości. Płacz jej wyzwolił się z łez, a zachwyt — z uśmiechów, wiosenny płacz życia, wiosenny zachwyt istnienia. Któż wysłowi śpiew duszy przed Bogiem? Spływały słowa z ust, jak rosa ze skrzydeł unlesionego ptaka.

... Po zwisłych gałęziach brzóz przebiegło westchnienie wiatru. Skowronek opadł piersią w gniazdo. Słońce zasnuło się obłokiem. Od dworu rozległ się kobiecy głos...

Pod ten czas, gdy syn ulegał wiosennym zachwytom, matka przygotowała mu zwykły posiłek. Widząc, że chłopiec nie wraca, poszła go szukać do parku. Rosisty chłód powietrza umacniał w niej obawę o chorego. Błoto ścieżek nasuwało myśl o przemoczeniu nóg. Wiatr, który raz po raz przylatywał z pola, sprawiał jej niepokonaną udrękę. Słyszała, za jego przyczyną, w urojeniu gwałtowny kaszel, ostrą mękę podrażnionych płuc dziecka. Zimne jeszcze, choć już wiosenne słońce wisiało nad nią jak zbędny mosiężny rupieć — nie grzało! Złorzeczyła więc słońcu, jak niegdyś wszystkim lekarzom, którzy na nic się nie przydali, nieszczęściu nie umieli zapobiec. Myśli jej nieustannie rzucały się to tu, to tam w poszukiwaniu ratunku.

Z odrazą spojrzała na swe zapracowane ręce: nie umiały zatrzymać klęski, cóż po całej pracy? Obronny mur, wznoszony gorączkowo temi rękoma dokoła dziecka, obronny mur przestróg, zabiegów i usług, cementowany modlitwą i łzami wciąż rozsypywał się między palcami jak piasek. Nie przynosiły ulgi, ani poprawy i ponocne czuwanie i codzienna wytrwała opieka. Gdy z najgłębszego snu krótkiem, żelaznem uściśnieniem serca budził ją nagły lęk, przypadała na kolanach do łóżka śpiącego syna. Czułem uchem chwytała złe świsty jego oddechu. Ramionami przez kołdrę obejmowała wychudłe nogi, nie dotykając nóg. A te wiotczały w jej uścisku. Ciało chorego zatraciło zwolna swój kształt i wagę, usuwając się z objęć jak mgła. Oczy, zakryte powiekami zbyt głęboko leżały w oczodołach: na nich smutny cień. Wtedy ogarniała ją żądza spojrzenia w te oczy. Niechby się zbudził i uniósł powieki! Nie, raczej niech śpi. Chrypliwy świst w piersiach łacno stanie się kaszlem. Niech leży, śpi! Na palcach bezszumnie odchodziła, nie wiedząc, że każdy jej ruch odbił się w przysłoniętych rzęsami źrenicach dziecka! Czarne upływały godziny. Świt podnosił jej oczy z samego dna łez...

Ujrzała go wreszcie zdaleka, owoc swojego żywota... Siedział oto u bramy pod śliczną brzozą, zwrócony twarzą w świat. O czem myślał, co widział? Jakie marzenia snuły mu się przed oczami?... W miarę jak się do niego zbliżała rósł w niej mętny niepokój. Po dawnemu czuła jego fizyczną istotę w swojej istocie jak wtedy, gdy zaród przyszłego kształtu dziecka w łonie nosiła, ale duszą już stała się niedostępna jej poznaniu. Ta dusza była samym w sobie światem. Daremnie usiłowała wedrzeć się tam podstępem macierzyńskiego instynktu, by zbadać wszystkie tego świata tajemnice, ciężar ich wziąć na swoją duszę, na swoje serce, na piersi, zahartowane pod ciosami losu. Na nic się ta gotowość nie przydała. Cierpiała, nic nie ujmując synowskiemu cierpieniu. W innem, bardziej władczem posiadaniu jest dusza chorego dziecka. Ta właśnie wieczna, niedostępna chorobom i zniszczeniu, nieśmiertelna. A ciału, co było z jej ciała, z jej krwi i kości, jej oddechem wychuchane — groziła zagłada. Któż to bytnością dziecka tak się z matką rodzoną niesprawiedliwie podzielił?

Złe błyski buntu zapaliły się w spojrzeniu, ukośnie rzuconem ku niebu. Ale natychmiast serce omdlało z przerażenia przed karą, padło z trwogi przed sroższym jeszcze może dopustem. Nie było kresu tej cichej tortury.

Stała już przy synu. Nie słyszał jej nadejścia. Ostrożnie; lekko, by go nie spłoszyć, położyła mu dłoń na ramieniu, szepnęła coś..

Nie obejrzał się. Stłumiła westchnienie żalu. Napomknęła cicho o chłodzie, o powrocie do domu...

Posłusznie wstał z kamienia. Z wysiłkiem oderwał wzrok od pól, wyiskrzonych w słońcu i ukazał matce obojętną, jakby zgaszoną twarz, z której powiała na nią nowa fala smutku. Zaczęła szukać w myślach jakiegoś słowa, któreby zbliżyło ich do siebie. Wzięła go za rękę i ruchem rozpaczy niewysłowionej szybko przycisnęła ją do ust. Wstrząsnął się, spojrzał żywiej i nagle, wyrwawszy dłoń, pochylił się ku brzozie, objął biały pień ramieniem —i zapłakał. Łzy spływające z policzków, zmieszały się z rosą, obmywającą korę drzewa. Płakał jak małe, biedne dziecko, zgubione w obcych stronach. Broczył łzami, jak przełamana wpół pędu łodyga, przyciskając otwartą ranę życia do tryskającego sokami, wydzierającego się wzwyż brzozowego ciała. Może chciał w siebie jego siłę i zdrowie przeszczepić?

Matce zabrakło pociechy. Niemoc, znużenie śmiertelne zdjęło wszystkie jej myśli i całe ciało, uginające się niepowstrzymanie ku ziemi. Szukając oparcia, otoczyła ręką tę samą brzozę i na niej splotła dłoń z dłonią dziecka, teraz pragnącą uścisku. Stali tak długą chwilę w milczeniu, przyciskając do mokrego drzewa, jak do drzewa Chrystusowej męki, zmęczone twarze, oboje w najlichszem poniżeniu, we wspólnej nieutulonej boleści...

Nad nimi zielone pąki w wiosennem pławiły się słońcu... *1926.*

Silne lotnictwo—to potęga państwa!

BENEDYKT HERTZ

WIEC PTASI.

(BAJKA).

W pewnej świata okolicy,
skutkiem rozbojów Łasicy
zbuntowały się ptaki.
Bo już im tak dokuczyła,
tyle piskląt wydusiła,
że w najgęstsze nawet krzaki
kryć się nie było bezpiecznie.
Ostatecznie
zwołano wiec.
Miano obmyśleć, jak się wroga strzec,
a nawet, jeżeli siła poważna się zbierze,
precz wygnać szkodliwe zwierzę.
Więc od Skrzydlaczyzny całej
delegaty się zleciały:
wróble, gile, szczygły, kurki,
zimorodki, sroki, nurki..
I któżby je wyliczył.
Nawet niema mowy
spisać część bodaj na skórze wołowej.
Wreszcie zaczęto obrady.
Na przewodniczącego wróble stawiały [Gołębia,
kruki i sowy—Jastrzębia.
Ostatni przeszedł, ale wskutek zdrady
Dudków, co—według Indyczki jejmości—
są znane z dwulicowości.
Prezes głos zabrał i—po wstępnem sło- [wie—
rzecze:
— Wszechptasiego plemienia my oto [synowie
przeciw obcej nawale, jak jeden mąż [staniem,
i tu, dzisiejszem zebraniem
stwierdzimy—by się o tem dowiedział [świat cały—
że prócz dziobów, nas łączą wspólne [ideały.
Niechaj wśród Skrzydlaczyzny czworonóg [nie hula,
bo uznajemy tylko władzę Orła, króla.
— Brawo! brawo!—krzyknęły z zapałem [puhacze.
W te pędy na mównicę Kruk poważny [skacze
i myśl, już wyrażoną, tym sensem po- [głębia,
że vivat proponuje także dla Jastrzębia.
Po tym toaście znowu Bocian woła,
by wznieść też zdrowie hrabiego Sokoła...
No i tak dalej. Wciąż lecą okrzyki:
„Niech żyją sępy!", „Niech żyją pusz- [czyki!.."
Aż na trybunie zasiadł Głuszec stary.
— Dosyć wiwatów tych, mości panowie
Przystąpmy do uchwały. Ogół niech się [dowie,
jakie na przyszłość są nasze zamiary?
A na to Wróbel:
— Słusznie waszmość prawi.
Jeżeli pozwolicie, rodacy łaskawi,
ja postawię wniosek taki:
„My, zebrane tutaj ptaki,
żądamy, by nas nikt nie zjadał,
by piskląt nikt nie wykradał,
bo do jedzenia Pan Bóg ziarnka daje,
wreszcie robaczki"..
— A ten co tam baje! —
przerywa nagle Jastrząb rozgniewany—
Waść nie wiesz chyba, naco wiec zwo- [łany.
Nie idzie o to, co kto będzie jadał,
lecz by ptakami jedynie ptak władał.
Porządek trzeba zaprowadzić taki,
by ziarnkożerów nie zjadały ssaki.."
— A jeżeli mi pisklę zje Bocian, lub [Sowa?
— Głupiś! To nie jest, gapiu, kwestja [narodowa.

NA JUBILEUSZ DYR. FR. RYCHŁOWSKIEGO.

Świat teatralny wileński obchodzi jutro, t. j. 20 b. m. jubileusz 25-cio letniej pracy scenicznej dyrektora Teatru Polskiego „Lutnia" Franciszka Rychłowskiego.

Z okazji tego obchodu wydano w pięknej szacie książkę pamiątkową p. t. „Wieniec jubileuszowy Franciszka Rychłowskiego".

Jak wynika z ogólnego toku treści zredagowanej starannie i planowo przez p. Czesława Jankowskiego jubilat zdobył sobie życzliwość i sympatję sfer artystycznych, z któremi tyle lat pracował, a dowodem tej życzliwości jest cały szereg listów zamieszczonych w tej książce pod adresem jubilata.

Z całego szeregu tych pamiątkowych listów, napisanych z okazji jubileuszu zamieszczamy choćby jeden, napisany przez znakomitego artystę Mieczysława Frenkla, który również niedawno obchodził jubileusz swoich złotych godów ze sceną w Warszawie.

Oto co pisze M. Frenkiel.

„Dobremu koledze Franciszkowi Rychłowskiemu z powodu jego 25 cio letniego jubileuszu pracy scenicznej to krótkie wspomnienie poświęcam.

W roku 1902—3 byłem nauczycielem w ówczesnej szkole dramatycznej przy Tow. Muzycznem, zostającej pod dyrekcją ś. p. Wiktora Piątkowskiego. W owym czasie, między innymi, uczniem moim był F. Rychłowski. Poznałem w nim chłopca pełnego temperamentu, zapału do sztuki, pracowitego i wykazującego niepośledni talent.

Później straciłem go z oczu. Dopiero po upływie 9—10 lat zostałem zaproszony do Kijowa na gościnne występy do teatru, którego dyrektorem i właścicielem był właśnie Rychłowski.

Wraz z małżonką (utalentowaną artystką charakterystyczną) okazali mi pp. Rychłowscy wiele życzliwej, koleżeńskiej gościnności, za co wdzięczny im jestem i z całego serca dziękuję, życząc Kochanemu Jubilatowi najdłuższego, przy dobrem zdrowiu życia, aby mógł dalej stać na czele artystycznej placówki, którą prowadzi uczciwie i bez ujmy dla sztuki".

Mieczysław Frenkiel.

Powtarzając z przyjemnością słowa znakomitego artysty życzymy również p. dyrektorowi Rychłowskiemu, aby dalej tak jak dotąd bez ujmy dla sztuki pracował.

j. b.

„Kurjer Litewski"
1905—1915.

IV

Tak więc mały człowiek, Nowaczyński z jednej strony usunął Cz. Jankowskiego z „Kurjera", a z drugiej — mianował redaktorem Wojciecha Baranowskiego. Ten ostatni był na gruncie wileńskim człowiekiem zgoła nowym i nie budził zaufania: należało mu dodać jakichś satelitów. Jakoż i dodano i to tylu, że było ich nad potrzebę ponad korzyści oczekiwane.

Kierowniczką literacką została Eliza Orzeszkowa, mieszkając stale w Grodnie, kierownikiem handlowym przemysłowym Konrad Niedziałkowski, wreszcie spółredaktorem niejaki Darjusz Bagnicki. Ten ostatni był figurą wybraną przez Edm. Nowickiego i Nowaczyńskiego i stwierdził na sobie absolutną nieudolność wyborców w tej sprawie.

Eliza Orzeszkowa zachowywała się dość biernie; w jednym tylko wypadku wystąpiła czynnie i wypadek ten muszę wspomnieć, żeby ją scharakteryzować.

Zaproponowano mi przedrukowanie mojej większej powieści p. n. „Żerowisko litewskie", wydanej w Krakowie przed kilku laty i mocno niecenzuralnej. Zgodziłem się, więc posłano książkę do opinji E. Orzeszkowej. Powieść była z początku drukowana w „Nowej Reformie" a potem ukazała się w wydaniu książkowem.

Decyzja Orzeszkowej była krótka.

Oto wyrzucić cały jeden rozdział z końcowych, a resztę wydrukować.

Zawrzałem i chciałem cofnąć swą zgodę na przedruk. Atoli względy natury materjalnej przemogły, chodziło bowiem o paręset rubli. Lecz jakże tu było drukować powieść z całym rozdziałem wyszarpniętym? A przecież trzeba było radzić jakoś i druk rozpoczynać. No i poradziłem, dorabiając cały rozdział nowy.

A teraz czy chcecie wiedzieć Sz. czytelnicy, co było przyczyną tego bezwzględnego skreślenia? Oto rozdział ten na tle całej powieści, opiewającej wszystkie łajdactwa policji i popów, w tym rozdziale piętnowała i jedną ze znacznych arystokratek, która zakałę przynosiła ogółowi polskiemu na Litwie.

Lecz wracam do Darjusza Bagnickiego. Było to coś cudackiego, nieomal egzotycznego na naszym gruncie. Bywalec i znawca wszystkich otchłani życia; bardzo słabo władał językiem polskim, ale miał powierzchowne pojęcie o wielkiem dziennikarstwie Europy Zachodniej. Na szpaltach „Kurjera" drukował on stale t. zw. „Glosarjusz polityczny" i wypisywał tam istne „duby smalone" i podpisywał je imieniem i nazwiskiem, nie domyślając się, że tego wymagała redakcja, żeby od siebie wszelkie zarzuty oddalić.

Ale taki stan rzeczy nie mógł potrwać długo i upadł po kilku miesiącach. P. Bagnicki odjechał do Petersburga, zaś redaktorem został już samodzielnym W. Baranowski, wspierany przez pp. Guranowskich i nawzajem ich wspierający.

Wypada teraz zaznaczyć, że ks. Biskup bardzo silnie się zniechęcił do roli wydawcy, ile że narażało go to na silne kłopoty materjalne, i radby był pozbyć się „Kurjera".

W Wilnie obok „Kurjera" wychodził „Dziennik Wileński", organ więcej demokratyczny i popierany przez sfery mieszczańskie i drobnoziemiańskie. Powstanie swe zawdzięczał ustąpieniu J. Ursyna z redakcji „Kur. Lit.", który wszakże rychło się wycofał ze względu na opłakane zasoby finansowe pisma. Po kilku osobistościach zastępczych, nareszcie endecja z Warszawy wysłała na redaktora Józefa Hłaskę i ten się usadowił w Wilnie na stałe, ile że jako człek korpulentny nie odznaczał się ruchliwością.

Konkurencja „Dziennika" odbierała „Kurjerowi" część prenumeratorów, a więc i interesy pisma nie mogły się poprawić. Wprawdzie pp. Guranowscy pracowali sumiennie nad zwiększeniem źródeł dochodu, lecz wszystko to nie wystarczało.

Postanowiono zdobyć się na własnopostanowione wydawnictwa. Jakoż zapowiedziano i niezwłocznie uruchomiono aż trzy: własny kalendarz, mapę Litwy i Białejrusi i „Przewodnik po Litwie i Białejrusi. Opracowanie pierwszego powierzono L. Abramowiczowi, mapy — Benedyktowi Hertzowi i „Przewodnika" — podpisanemu.

Dziś niepodobna mi nazwać owych imprez inaczej jak zuchwalstwem, bowiem wszyscy trzej wykonawcy nie byli do nich dostatecznie przygotowani, i, co ważniejsza, nie pozostawiono im dość czasu na wykonanie.

Ja, naprzykład, daremnie tłumaczyłem, że taki „Przewodnik" wymagał conajmniej dwóch lat czasu i odpowiednich zasiłków pieniężnych. Lecz to się na nic nie zdało. Musiałem całe wydawnictwo opracować w ciągu trzech miesięcy. Lecz pocieszałem się tem, że z czasem nastąpi uzupełnienie braków w „Przewodniku" i w ten sposób powstanie książka istotnie pożyteczna i potrzebna. Jakże daleki byłem wówczas od myśli, że po niespełna latach dwudziestu książkę trzeba będzie z gruntu przerobić i do *całkiem nowych* potrzeb przystosować.

Muszę tu jeszcze wspomnieć, że w czasie, gdy się wiele mówiło o nadmiernych kosztach „Kurjera", jeszcze za czasów Cz. Jankowskiego, podniesiono roczną prenumeratę do 8 rb. Ale to podwyższenie ceny trzeba było czemś usprawiedliwić, więc zapowiedziano dodatki tygodniowe na zmianę „Życie Ilustrowane" i „Życie Praktyczne". To dało pochop do prenumeraty wszystkich najlepszych ilustracyj europejskich i kosztowało również dużo, a razem ze specjalnie obstalowywanemi zdjęciami fotograficznemi i mnóstwem klisz przenosiło wysokość podwyższonej prenumeraty. Jednem słowem *circulus vitiosus.*

A życie posuwało się swoją koleją i dość niepomyślnie dla „Kurjera". Ks. Biskup stawał się władzom coraz bardziej ciężkim na rękę i obawiano się co chwila katastrofy t. j. zaproszenia do Petersburga. Wszystkie sprawy "Kurjera" od niejakiego czasu już były przekazane na Edm. Nowickiego, który żadnym sposobem nie mógł zasilać wydawnictwa, sam ciągle poszukując kredytu i patronów. Nie pozostawało tedy nic innego, jak udać się pod skrzydła tuzów finansowych kraju.

Jakoż tak i zrobiono. Na zgromadzeniu w tym celu zwołanem było obecnych razem właścicieli około 40 miljonów w dobrach i kapitałach. Zgodzono się na przejęcie „Kurjera" i jego remanentów i odpowiedzialność swą zabezpieczono wekslami. Gerentem nowej spółki został p. A. Meysztowicz przy udziale K. ks. Czetwertyńskiego.

Pozatem p. Guranowski zaczął zabiegać o ryczałtowe wydzierżawienie ogłoszeń w „Kurjerze" za stałą opłatę miesięczną. Jakoż zabiegi te rychło zostały uwieńczone dobrym skutkiem i „Kurjer" odtąd otrzymywał regularnie co miesiąc zgóry dwa tysiące kilkaset rubli za ogłoszenia od firmy „Biura ogłoszeń Metzla". Widoki materjalne pisma znacznie się poprawiły. *nr.*

KRONIKA.

Niedziela 19 lutego.

Dziś: Konrada.
Jutro: Leona B.

Wschód słońca—g. 6 m. 43
Zachód „ g. 16 m. 24

MIEJSKA.

— **Posiedzenie miejskiej Komisji Finansowej.** W poniedziałek 20 b. m. w lokalu Magistratu m. Wilna odbędzie się posiedzenie miejskiej Komisji Finansowej. Na porządku dziennym:

1) Sprawa zaciągnięcia w Banku Gospodarstwa Krajowego długoterminowej pożyczki obligacyjnej na wodociągowe i kanalizacyjne inwestycje dla zatrudnienia bezrobotnych oraz wyjednania z funduszów państwowych Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej subwencji, względnie pożyczki na pokrycie części kosztów robocizny przy tychże inwestycjach.

2) Statuty podatkowe na okres budżetowy 1928/29 r.

3) Sprawy bieżące. (S).

— **Posiedzenie Komisji Gospodarczej.** We środę 22 b. m. w lokalu Magistratu m. Wilna odbędzie się posiedzenie miejskiej Komisji Gospodarczej. Porządek dzienny posiedzenia zawiera:

1) sprawę rozpatrzenia podań właścicieli zakładów gospodnio-szynkarskich o przedłużenie godzin handlu,

2) Ustalenie cen za korzystanie z ogrodu Bernardyńskiego na zabawy w sezonie 1928 roku.

— **Rozbudowa elektrowni miejskiej.** Onegdaj na zaproszenie Magistratu m. Wilna przybył do Wilna inż. Bagiński, przedstawiciel firmy Fieszer i Garnpern w Sosnowcu. W związku z rozbudową elektrowni miejskiej inż. Bagiński zajmie się ustawieniem zakupionych w tej firmie nowych kotłów parowych.

Prace te obliczone są na przeciąg kilku miesięcy.

W tym samym dniu przybył do Wilna z pierwszej berneńskiej fabryki maszyn fachowiec monter, któremu szef Sekcji Technicznej Magistratu polecił ustawienie świeżo dostarczonego turbo zespołu o sile 4500 kilowat na godzinę.

Uruchomienie nowej elektrowni miejskiej spodziewane jest jeszcze w maju b. r. (S).

SPRAWY PRASOWE

— **Konfiskaty.** Komisarjat Rządu na m. Wilno w dniu wczorajszym zarządził konfiskatę nakładu czasopisma białoruskiego „Siła Pracy" z dn. 18 b. m. za umieszczenie artykułu p. t. 49-te posiedzenie Rady Ligi Narodów, gdzie dopatrzono się cech przestępstwa przewidzianych w art. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o rozsiewaniu fałszywych wiadomości.

Jednocześnie skonfiskowano Nr. 2 sporadycznie ukazującego się czasopisma białoruskie „Małanka" za umieszczenie artykułu, kolidującego z kodeksem karnym (s)

Popierajcie przemysł krajowy.

Z POCZTY.

— **Służba w urzędach pocztowych.** Ministerstwo Poczt i Telegrafów wydało ostatnio zarządzenie, by w miejscowościach, w których istnieje więcej urzędów pocztowych, zewnętrzną służbę pocztową, telegraficzną i telefoniczną w niedzielę i w dni świąteczne pełniły jedynie te urzędy pocztowe, które mają służbę oddawczą. Urzędy pocztowe o służbie tylko nadawczej winny być bezwzględnie nieczynne.

— **Przy kierowaniu paczek pocztowych do Rosji sowieckiej należy uzyskać zezwolenie na wwóz.** W związku z podniesieniem wagi paczek pocztowych w obrocie z Rosją sowiecką na skutek decyzji Zarządu Związku Socjalistycznych Respublik Rad do paczek pocztowych ponad 5 klgr. do 10 klgr. wagi z przeznaczeniem do Rosji sowieckiej winne odtąd być dołączone pozwolenia na wwóz.

Pozwolenie takie wydaje Komisarjat Handlu w Moskwie.

Do paczek od 1 do 5 klgr. wagi pozwolenia na wwóz nie są wymagane. (S).

Z UNIWERSYTETU.

— **Zapusty.** Zgodnie z tradycją, w zapusty t. zn. w dniach 20, 21 i 22 b. m. wykładów na uniwersytecie nie będzie.

— Powszechne wykłady uniwersyteckie. Z powodu choroby Prof. Dr. Stanisława Trzebińskiego wykład jego w dniu 19-go lutego 1928 r. nie odbędzie się.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Agitacja przedwyborcza wśród akademików.** W dniu 17 b. m. została rozrzucona w salach wykładowych Uniwersytetu odezwa Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej. Ponawiają się żądania budowy przez rząd domów akademickich, powiększenia ilości i wysokości stypendjów, przedstawicielstwa akademickiego w senatach i t. p. Kończy się ona wezwaniem do głosowania na listę Nr. 2.

Ze względu na to, że odezwa ta rozrzucona jest w okresie przedwyborczym w gmachu uniwersyteckim, gdzie rozrzucanie tego rodzaju odezw uważamy za wręcz niedopuszczalne—wybryk akademickiej młodzieży socjalistycznej jest więcej niż demagogiczny.

— **Ze Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej.** Dzisiejsze kolejne zebranie informacyjno-dyskusyjne, odwołuje się. Następne odbędzie się w niedzielę dn. 26 b. m.

— **Metodyczny kurs pracy kulturalno-oświatowej.** Zarząd Związku Akademików woj. nowogródzkiego i byłej z. Mińskiej powiadamia swoich członków i ogół polskiej młodzieży akademickiej, że w dn. 20, 21 i 22 b. m. odbędzie się kurs metodyczny pracy kulturalno—oświatowej.

Wykłady odbywać się będą w 1-ej sali gmachu głównego U. S. B. w godz. od 4—6 wiecz. Wstęp wolny.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Emigracje robotników rolnych do Niemiec.** Na skutek zarządzenia władz centralnych emigracja sezonowych robotników rolnych do Niemiec będzie mogła nadal odbywać się jedynie na podstawie nadesłanych z Niemiec do Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy imiennych kontraktów. (s)

— **Kto może otrzymać pracę.** W Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy wakują obecnie wolne miejsca dla 1200 osób do prac przy zalesianiu na wyjazd do województwa poznańskiego; dla większej ilości robotników do robót przy eksploatacji lasów w puszczy Białowieskiej,

Pozatem pracę może otrzymać 10 tłukaczy kamieni przy robotach w województwie nowogródzkim. (s)

— **Wypłata zasiłków dla bezrobotnych pracowników umysłowych.** Okręgowe Biuro Funduszu Bezrobocia w dniach 28 i 29 b. m. dokona wypłaty zasiłków dla bezrobotnych pracowników umysłowych, za miesiąc luty. Na cel ten Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej przysłało do dyspozycji Obwodów. Biura Funduszu Bezrobocia 35.000 zł.

Podania od bezrobotnych ubiegających się o zasiłki przyjmowane będą do 25 b. m. (s)

SPRAWY ROLNE.

— **Mleczarnie spółdzielcze..** Związek Kółek i Organizacyj Rolniczych z. wileńskiej ostatnio wszczął energiczną akcję w kierunku organizowania na terenie województwa wileńskiego szeregu nowych mleczarń spółdzielczych. W okresie kilku ostatnio ubiegłych tygodni zorganizowano na terenie poszczególnych powiatów województwa wileńskiego 11 nowych mleczarń spółdzielczych.

W najbliższym czasie zorganizowane zostanie jeszcze 15 mleczarń. (s)

— **Komisje rolne.** W dniu 22 i 23 b. m. w Inspektoracie Pracy odbędą się posiedzenia rozjemczych komisyj rolnych na powiat wileńsko-trocki.

Komisje te mają za zadanie załatwienie zatargów indywidualnych pomiędzy pracodawcami i zatrudnionymi robotnikami rolnymi. (s)

NADESŁANE.

— Dzisiaj o godz. 7 wiecz. odbędzie się w lokalu Wileńskiego T-wa Lekarskiego, Zamkowa 24, zebranie informacyjno-dyskusyjne o celach i zadaniach Związku Lekarzy Państwa Polskiego. Przemawiać będzie jeneralny sekretarz związku d-r Jan Załuska z Warszawy. Przypominając o niniejszem Zarząd Obwodu Wileńskiego prosi pp. kolegów o jaknajliczniejsze przybycie z powodu wielkiej doniosłości poruszanych spraw. 527

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

— **Ze stowarzyszenia Weteranów Kresowych otrzymujemy następujący komunikat.** W uzupełnieniu wiadomości, podanej w Nr. 35 „Kurjera Wileńskiego", o zbieraniu przez osobnika w uniformie weterana w towarzystwie młodego człowieka w Wilnie pieniędzy na jakiś rocznik weteranów, uprzejmie prosimy o łaskawe umieszczenie w najbliższym numerze następującego komunikatu: Stwierdzając, że ów starszy pan w uniformie, po sprawdzeniu, okazał się istotnie, weteranem 1863 r. Gracjanem Radzikowskim, jednocześnie podajemy do wiadomości, że w wyniku rozmowy z prezydjum zarządu naszego Stowarzyszenia p. Radzikowski, — całkowicie solidaryzując się ze zdaniem prezydjum, uważającem używanie weteranów 1863 r. do zbierania pieniędzy za ogłoszenia rozmaitych firm, chociażby i w roczniku weteranów, przez wzgląd na wysoką godność bojowników 1863 r. za rzecz wogóle niedopuszczalną, a w szczególności, kiedy w upoważnieniu na tego rodzaju imprezę nazwisko kwestarza nakreślone jest na miejscu innego, wyraźnie wyskrobanego nazwiska,—kategorycznie zaznaczył, że od dnia dzisiejszego całkowicie wycofuje się z udziału w pomienionej komercyjnej imprezie.

w. z. Prezes *W. Hołownia.*

Teatr i muzyka.

— **„Reduta" na Pohulance. „Fircyk w zalotach".** Dziś o godz. 16-ej po cenach zniżonych komedja „Fircyk w zalotach".

„Sułkowski". Dziś o godz. 20-ej sztuka Stefana Żeromskiego w 5-u odsłonach Sułkowski". Udział bierze pełny zespół męski z Juljuszem Osterwą, w postaci tytułowej. Motywy muzyczne Eugenjusza Dziewulskiego oprawa sceniczna Iwa Galla.

— **Redutowe Zapusty.** Jutro o godz. 18-ej (6 wiecz.) „Fircyk w zalotach" z J. Osterwą.

— We wtorek o godz. 18-ej (6 wiecz.) po raz ostatni, komedja stylowa Ign. Grabowskiego „Niewierny Tomek" z udziałem pełnego zespołu Reduty z Juljuszem Osterwą na czele. Motywy muzyczne Eug. Dziewulskiego w wykonaniu autora

— **Wileńskie Towarzystwo Filharmoniczne w Reducie.** We wtorek dnia 21 lutego r. b. o godz. 8 m. 15 wiecz. wystąpi tylko raz jeden fenomenalny pianista Claudio Arrau zdobywca 1-ej nagrody na Międzynarodowym Konkursie pianistów w Genewie. Claudio Arrau, przezwany „nowoczesnym Lisztem", przpd przyjazdem do Wilna koncertuje we Lwowie, Krakowie, Łodzi i Warszawie przy przepełnionych widowniach. Pozostałe w niewielkiej ilosci bilety do nabycia w „Orbisie" Mickiewicza 11.

— **Teatr Polski sala „Lutnia". „Złodziej i jego mecenas".** Dzisiejsza popołudniówka grana będzie na żądanie publiczności, wyrażone w listach do Dyrekcji Teatru Polskiego.

Role tytułowe wykonają pp. Wyrwicz-Wichrowski i Malinowski.

Ceny miejsc najniższe t. zn. od 20 gr. do 2 zł. 50 gr. Początek o godz. 4 m. 30 popoł.

— **„Fenomenalna umowa".** Dzisiejszy wieczór wypełni doskonała sztuka amerykańska p. t. „Fenomenalna umowa" Johnsona w świetnem tłumaczeniu A. Marka. Kapitalne sytuacje tej sztuki trzymają uwagę widza w napięciu przez cały czas trwania akcji. Obsadę tworzą pp. Makarczyk, Sniadecka, Lubowska, Lenk, Opolski, Dąbrowski, Detkowski, Brusikiewicz i Wyrwicz-Wichrowski, który sztukę wyreżyserował. Początek o godz. 8 m. 15 wiecz.

— **Jubileusz Fr Rychłowskiego.** Jutro Teatr Polski obchodzi jubileusz 25-cio letniej pracy dyr. Fr. Rychłowskiego. Obchód jubileuszowy odbił się żywem echem po całej Polsce. Zewsząd nadchodzą telegramy gratulacyjne oraz dowody uznania. Obchód rozpocznie się o godz. 10-ej rano nabożeństwem w Ostrej Bramie, które celebrować będzie ks. kanonik Kretowicz. Pienia chóralne podczas nabożeństwa wykonają artyści opery. Po nabożeństwie goście przyjezdni zwiedzać będą miasto.

Wieczór rozpocznie się o godz. 7 min 45 punktualnie „Konstytucją" B. Gorczyńskiego (sztuka w 3 ch aktach z roku 1905-go). Druga część wieczoru poświęcona jest uroczystości jubileuszowej. Złożą się na nią produkcje wokalne chóru „Lutnia" oraz uroczyste składanie życzeń Jubilatowi i odczytanie listów i depesz gratulacyjnych. Pozostałe bilety w cenie od 1 zł. do 5 zł. sprzedaje kasa Teatru Polskiego. Osoby posiadające miejsca na parterze, zgodnie z życzeniem Jubilata, otrzymują przy wejściu bezpłatnie książkę jubileuszową Fr. Rychłowskiego, która stanowić będzie piękną pamiątkę tego wieczoru.

Po przedstawieniu odbędzie się bankiet w Salonach Klubu Szlacheckiego, na który zapisy przyjmuje administracja Teatru. (tel. 2—42).

Radjo.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ.
Fala 435 mtr.

NIEDZIELA 19 lutego.

10.15. Transmisja nabożeństwa.
12.00. Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. Komunikat lotniczo-meteorologiczny, oraz nadprogram.
12.10. Transmisja koncertu z Filharmonji Warszawskiej.
14.00. Transmisja z Warszawy. Odczyt z działu „Rolnictwo".
14.40. Transmisja z Warszawy. Odczyt p. t. „O mszy h-moll J. S. Bacha".
15.00. Transmisja z Warszawy, komunikat meteorologiczny nadprogram.
15.15. Transmisja 2-go koncertu oratoryjnego z Filharmonji Warszawskiej.
18.10. Odczyt w języku litewskim wygłosi Józef Kraunajtis.
18.35. „Uniwersytety ludowe" odczyt z działu „Oświata pozaszkolna".
19.00. Gazetka radjowa.
19.25. Sygnał czasu i rozmaitości.
19.35. „Higjena jamy ustnej" odczyt z działu „Higjena".
20.30. Koncert wspólny stacji Wilno i Warszawa.
22.00. Sygnał czasu i komunikat lotn.-meteorologiczny.
22.05. Komunikaty P. A. T.
22.10. Komunikaty: policyjny, sportowy, oraz nadprogram.
22.30. Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy.

PONIEDZIAŁEK 20 lutego.

16.40. Komunikat A. Z. S.
16.55. „Teatr białoruski" odczyt z działu „Kultura białoruska".
17.20. „Przyszły rozwój Wilna" odczyt z działu „Ziemia Wileńska".
17.45. „Wacław Berent i jego żywe kamienie".
18.10. Koncert popoł. orkiestry 5 p. p. Leg. pod dyr. kapelm. Mieczysława Kościeszy.
19.00. Gazetka radjowa, sygnał czasu i rozmaitości
19.20. „Jak powstaje książka i jak umiera".
20.00. Odczyt o działalności rządu organizowany przez Prezydjum Rady Ministrów.
20.20. Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy.

Obwieszczenie.

Z powodu przeciążenia pracą apteki centralnego ambulatorjum Kasy Chorych i niemożności wykonania wszystkich wpływających recept w dniu ich zgłoszenia, Zarząd Kasy podaje do wiadomości ubezpieczonych, że część recept, których apteka kasowa wykonać nie nadąży, będzie kierowana do apteki Okręgowego Związku Kas Chorych w Wilnie, przy ulicy Zygmuntowskiej (Nadbrzeżnej) Nr 24. Przy skierowywaniu recept do apteki Związkowej w miarę możności będzie przyjmowana pod uwagę odległość tej apteki od mieszkania chorego.

Zarząd Kasy Chorych m. Wilna.

Wilno, dnia 18-II 1928 r. 525

Przy zakupach prosimy powoływać się na ogłoszenia w „Kurjerze Wileńskim".

Redakcja i Administracja Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 10 do 10.30 przed połud. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administrator przyjmuje od 9—2 ppoł, Ogłoszenia przyjmują się od 9 — 3 ppoł. i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście I i II str. — 30 gr., III i IV str. — 25 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika rekl.—nadesłane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Zagraniczne 50% drożej. Oddział w Grodnie—Orzeszkowej 5, tel. 360. Układ ogłoszeń 5-cio łamowy, na stronie IV 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń". Tow. Wyd. „Pogoń", Druk. „Pax", ul. Św. Ignacego 5. Redaktor w/z. Antoni Faraszewski.